

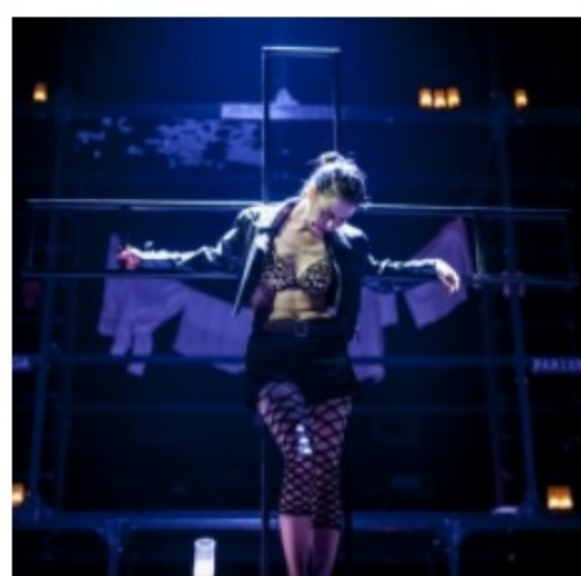
Jesteś tutaj: [Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [Duszę od pierdół uwolnić](#)

Duszę od pierdół uwolnić

Kumernis, czyli o tym, jak świętej paniencie broda rosła, reż. Agata Duda-Grac, Teatr Muzyczny w Gdyni

ANNA JAZGARSKA

Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych, Referentka krajowych i

Lubię to! 100 

Fot. Greg Noo Wak

Swego najnowszego przedstawienia Agata Duda-Grac nie zamyka w kłamrze wyraźnie zaznaczonego początku i końca. Ten inscenizacyjny zabieg odpowiada charakterowi uniwersum, które reżyserka ustanawia w swojej teatralnej opowieści – czasoprzestrzeni pospolitego, wiecznego istnienia z interwałami cyklicznie uobecnianego, w komuniach, weselach i pogrzebach, czasu świętego. Przekraczając próg Nowej Sceny gdyńskiego Teatru Muzycznego, wprowadzeni zostajemy w ten szczególny mikrokosmos bez ostrzeżenia i przygotowania. Onieśmiela nas jego duszna, jarmarczno-kanawałowa atmosfera. Niepokoi jego centrum – postać ukrzyżowanej kobiety, wokół której krząta się tłum osobliwych postaci.

Kumernis, brodatą męczennicę i tytułową bohaterkę nowego przedstawienia Dudy-Grac, przypomniała prawie dwie dekady temu Olga Tokarczuk. Już w nowym millennium na teatralne deski wprowadził ją Piotr Tomaszczuk, który swą misteryjną Ofiarę Wilgefortis oparł na motywach znakomitego Domu dziennego, domu nocnego. Patronka muzykantów i pocieszycielka udręczonych kobiet, piękność, która z miłości do Chrystusa wymodliła chroniący dziewictwo męski zarost – Kościół Katolicki pozbył się w końcu otoczonego wiekowym kultem brodatego dziwadła, którego wizerunki, spotykane czasem w zakamarkach świątyni, stanowią dzisiaj już tylko sakralne kuriozum. Tak utknęła Kumernis na kresach panteonu, tam, gdzie sacrum płynnie przechodzi w profanum, gdzie kościelne dzwony grają wspólnie z cyrkowymi werblami.

Teatralny język Agaty Dudy-Grac to przede wszystkim (niemal zawsze) bardzo efektowna i dopracowana w najdrobniejszych szczegółach forma. Scenografię do Kumernis z całą pewnością można zaliczyć do jednej z najbardziej olśniewających w całej twórczości reżyserki. Tym razem scenograficzna kompozycja zbudowana została na kształt ikonostasu, potężnego, obejmującego całą szerokość sceny. Każdy z bohaterów spektaklu ma w przestrzeni tej imponującą metalowej konstrukcji swoje własne, dokładnie i dosłownie opisane miejsce, wzbogacone dodatkowo charakterystycznymi dla danej postaci atrybutami. Przyszła, potrzebowałam trochę czasu, aby oswoić się z topografią tej konstrukcji, dostrzec i odnieść względem siebie wszystkie jej punkty, zauważyć wszystkie detale, przejrzeć dokładnie zakamarki. Ale takie stopniowe rozpoznanie tej skomplikowanej, barokowej wręcz przestrzeni idzie ściśle w parze ze sposobem, w jaki reżyserka buduje swą sceniczną opowieść – poprzez sukcesywne, scena za sceną, odsłanianie kolejnych warstw portretowanego mikrokosmosu.

W warstwie dosłownej spektakl Dudy-Grac rozpoczyna się u szczytu scenograficznej konstrukcji. Na najwyższej kondygnacji siedzą swobodnie i beztrudno machają nogami dziewczęta: Panienska Święta Kumernis (Magdalena Kumorek), Panienska Święta Benwenuta (Renia Gosławska) i Panienska Święta Ludka (Katarzyna Wojańska). Ubranych w zgrzebne, identyczne koszule dziewczętom towarzyszą chłopcy: Młodzianek Święty Cyryl (gościnnie Cezary Łukaszewicz) i Młodzianek Święty Albert (Rafał Ostrowski). Cała piątka snuje dziecięce fantazje na temat swojej przyszłości, w której najistotniejszym wydarzeniem będzie, wzorem rodziców, pójście do ołtarza. Już z tych pierwszych dla całej opowieści, infantylnych przekomarzań zarysowuje się sposób pojmowania świata i swojego w nim miejsca, który determinuje żywoty wszystkich „świętych” Dudy-Grac. Język dziecięcej fantazji przesiąknięty jest najprościej pojmowaną religijnością i schematyczno-hierarchicznym widzeniem rzeczywistości. Jednak w tych niewinnych rozmowach widoczna staje się swoista opresyjność tego języka, wpisana niejako genetycznie w naturę czasoprzestrzeni i egzystujących w niej bohaterów. Dziecięcy język przetwarza, na poły nieświadomie, mowę dorosłych i specyfikę ich świata, przenosząc we własne, naiwne ramy pulsujące pod tkanką społecznych relacji traumy i tragedie – bezwzględne uprzedmiotowianie, przemoc, despotyzm.

Potężna scenograficzna konstrukcja jest właściwie kluczem do odczytania Kumernis. Ikonostas Dudy-Grac łączy w sobie dwa opozycyjne porządki – sacrum i profanum. Jego poszczególne części zamieszkują Święte Panienki, ale i byty „nieświęte”, jak Wolek Polny (Mateusz Deskiewicz) czy Modrzew Przydrożny (Krzysztof Suszek). Bo w gdyńskim spektaklu ikonostas nie jest obrazem rzeczywistości niebieskiej, lecz ziemskiej, w której niebiańska świętość spleta się nieustannie z ludzką plugawością. Losy Kumernis, jej krewnych, przyjaciół i sąsiadów reżyserka przedstawia poprzez wydarzające się kolejno święta. Momentem granicznym w biografiach Panienek i Młodzianek Świętych jest Pierwsza Komunia. Uroczystość oficjalnego dołączenia do religijnej wspólnoty jest dla nich także pierwszym krokiem w dorosłość. Zgrzebne, identyczne koszulki z pierwszych scen przedstawienia zostają wymienione na komunijne sukienki – inne w przypadku każdej z dziewcząt i poprzez swoją różnorodność zaznaczające indywidualność każdej z bohaterek. W scenie Komunii wjeżdża na scenę ciężki drewniany stół – ruchomy fragment scenografii, który Duda-Grac czyni centralnym elementem inscenizacyjnym każdego z rozgrywanych kolejno „czasów świętych”. Przy nim zasiądą dzieci po przyjętej po raz pierwszy Eucharystii, przy nim towarzyszący im dorośli będą rozlewać wódkę i na nim pokładać swoje pijane ciała. Przy nim bawić się będą goście weselni, a rozpocząć będą pogrzebowi żałobnicy. Przy nim spożywana będzie wigilijna wieczerza. Na nim obmywane będą martwe ciała, a gwałcone te żywe.

Żywot tytułowej Kumernis, opowiedziany językiem stylizowanym po części na apokryf, po części zaś na ludowe podanie, jest dla Dudy-Grac pretekstem do sportretowania hermetycznej, niewielkiej społeczności, organizowanej wewnętrznie przez zakazy i nakazy tradycji. Losy Kumernis przeplatają się w spektaklu z losami innych bohaterów, jej męczeństwu towarzyszy męczeństwo innych kobiet. Reżyserka, nie unikając porażającej momentami drastyczności, komponuje przejmujące portrety najbliższych Kumernis kobiet i dziewcząt. Wychowywanej przez ojca Benwenuty, bitej i upokarzanej od najwcześniejszego dzieciństwa, skazanej przez niego na ślub z rozwiniętym świniopasem, w finale spektaklu – wyjącej z rozpacz nad grobem oprawcy, „Pierdolniętej” Ludki, jurodiwej, kobiety-dziecka, zamkniętej w klatce infantylnych fantazji, kompulsywnie wycinającej papierowe ptaki. Mateczki Świętej Praksedy (Dorota Kowalewska), której los uzależniony był od szczenięcych wyścigów wiejskich młokosów. Jednak Duda-Grac nie zamyka swojej opowieści w prostym schemacie ciemiężącego kobiety patriarchy. Bohaterowie mężczy, choć nakreśleni chwilami karykaturalnie grubą kreską, także dźwigają swoje krzyże. Mąż Święty Florian (Jerzy Michalski), Mąż Święty Jeremiasz (Marcin Słabowski) i Tatuś Święty Izydor (Aleksy Perski) – z układanki sklepanych do siebie kolejno portretów wylania się zbiorowy obraz mężczyzn naznaczonych przekleństwem utoczonych przez tradycję schematów „męstwa” i „ojcostwa” – agresywnego, nieznoszącego sprzeciwu, przekonanego o własnej wszechwładzy. Niezdolnego do wyłamania się z odciecznie obowiązującego schematu, bijącego córki i żony, gwałcającego, bo tak też czynią inni. Zalewającego wódką rozpacz po stracie najbliższych, bo to jedyna dopuszczalna w tym świecie forma żaloby.

Zaskakująco w kontekście specyfiki teatru, dla którego zrealizowano to przedstawienie, prezentuje się warstwa muzyczna Kumernis, przygotowana przez Łukasza Wójcika. Tworzą ją tylko i wyłącznie głosy aktorów, brzmiące nieczęsto, ale za to fenomenalnie we fragmentach solowych i zbiorowych. Najbardziej błyskotliwie koncept ten zrealizowano w rozbuchanej scenie potańcówki w remizie. Beatboxowy podkład ilustruje tu orgiastyczną, wulgarną zabawę, której apogeum zawiera się w zbiorowym gwałcie na jednej z wiejskich dziewcząt. Ta scena, zresztą jak niemal każda w tym przedstawieniu – wykorzystująca formułę „teatru w teatrze” opowieść o Praksedzie czy naturalistyczno-fantastyczna scena z Kogutkiem (Jan Napierański) i Kurą (Marta Kwiatkowska) – dowodzi, że w przypadku Kumernis Agata Duda-Grac pozwoliła swojej wyobraźni na wszelkie przekroczenia. W gdyńskim spektaklu reżyserki czuć bezkompromisowość i odwagę – samej reżyserki, ale i jej aktorów. Najpierw zauważamy ją w warstwie wizualnej, łączącej wariacje na temat sztuki sakralnej z tanią i kiczową estetyką soft porno, później – w strategii inscenizacyjnej, umiejętnie wykorzystującej karnawałową żywiołowość i religijną ekstazy. Dostrzeżemy ją w fenomenalnie poprowadzonych rolach, zwłaszcza Kumernis Magdaleny Kumorek, Ludki Katarzyny Wojańskiej, Benwenuty Reni Gosławskiej i Praksedy Doroty Kowalewskiej. Na końcu dociera do nas śmiałość znaczeniowej warstwy Kumernis, która, podobnie jak historie Olgi Tokarczuk, pozbawiona jest prostego wartościowania. Miłość, która wpisana jest w każdy z „żywotów świętych”, nie podlega tu żadnej ocenie. Święta Panienska Kumernis poprosiła o brodę, by móc konkurować z samym Chrystusem o miłość ukochanego mężczyzny. Agata Duda-Grac w finale swojego spektaklu pozostawia nas, widzów, bezradnych wobec tej miłości. Niespełnionej, bluźnierczej i brutalnej. Niebezpiecznie sprzecznej z inną miłością, wspólną wszystkim bohaterom tej opowieści. Zdolną „duszę od pierdół uwolnić”.

23-11-2015

Teatr Muzyczny w Gdyni
Kumernis, czyli o tym, jak świętej paniencie broda rosła
reżyseria, scenariusz, scenografia i kostiumy: Agata Duda-Grac
muzyka: Łukasz Wójcik
obsada: Magdalena Kumorek, Renia Gosławska, Dorota Kowalewska, Cezary Perski, Katarzyna Wojańska, Rafał Ostrowski, Cezary Łukaszewicz, Jerzy Michalski, Marcin Słabowski, Mateusz Deskiewicz, Marta Kwiatkowska, Jan Napierański, Wojciech Daniel, Krzysztof Suszek
premiery: 30.10.2015

TAGI: [Agata Duda-Grac](#), [Łukasz Wójcik](#), [Gdynia](#), [Teatr Muzyczny im. Danuty Baduszkowej](#),[Udostępnij](#) [Lubię to! 100](#)

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

jeden razy osiem, jako liczbę: 

KOMENTARZE (0)